

DZIENNIK

WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Polskie Biuro Pisania Podań z działem Informacyjnym dzisiaj rozpoczyna swą działalność,

udziela wszelkich informacji o różnych urzędach i ich adresach, układa podania do instytucji państwowych i prywatnych, przyjmuje przepisywania. Porady prawne będą udzielane przez adwokata.

Najbliższym pomoc za minimalną opłatą.

Biuro mieści się ul. S-to Jerska 22 m. 17, czynne od 9—3 pp. oprócz dni świątecznych.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 12 lipca.

FRONT GALICYJSKO-WOŁYŃSKI.

W Galicji na odcinku Strypy zajęły nasze oddziały brawurym atakiem Jazłowiec. Rozbity nieprzyjaciela wzięto 1000 jeńców w tym kilku oficerów, zdobyto baterję z 6 dział, samochód ciężarowy, wielką ilość karabinów maszynowych i ręcznych oraz wiele taborów. W akcji tej odznaczyli się sprawnością bojową i dzielnością 31 p. p. ulani generała Żeligowskiego.

FRONT POLESKI.

Nieprzyjaciel jest w dalszym ciągu w odwrocie. Koncentrycznym atakiem z 3 stron została zajęta Łachwa.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Ataki bolszewickie na północ od Dubrowej (półn. zach. od Mińska) zostały kontratakami odparte, przy czem wzięto 100 jeńców i zdobyto 3 karabiny maszynowe. Ogólna zdobycz na froncie litewsko-białoruskim za czas od 1 do 8 lipca jest następująca: 1840 jeńców, 44 karabiny maszynowe, 9 dział, w tym 1 ciężkie i liczne tabor.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

POZNAŃ z dn. 12 b. m. (P. A. T.)—Komunikat głównego dowództwa:

FRONT PÓŁNOCNY:

Pod Chobielinem, Młynem i Romanowem odparto zaczepki patroli niemieckich. Zresztą na całym froncie spokój.

FRONT ZACHODNI:

Okolice Kopanicy nieprzyjacieli obrzucił minami. Artylerja niemiecka ostrzeliwała silnie Murkowo. Na Kłonówiec ożywiony ogień kulomiotów. Na reszcie frontu nic nowego.

FRONT POŁUDNIOWY:

Pod Zduunami przez całą noc strzelano. Atak silnego patrolu niemieckiego na Młynek złamano ogniem. Zresztą sytuacja bez zmiany.

Szef sztabu Wroczyński, generał podporucznik.

Rocznica.

Na dzień dzisiejszy przypada rocznica jednego z najdomoślejszych wypadków nie tylko w dziejach Polski, ale całej ludzkości—wielkie zwycięstwo pod Grunwaldem.

Nie będziemy zastanawiać się nad przebiegiem bitwy, której przepiękny opis znany jest każdemu wykształconemu Polakowi z «Krzyszaków» Siemkiewicza—natomiast postaramy się poznać fakt ten na szerszym podłożu historycznym, przyczyny jego i skutki.

Przyczyny, które powodują wielkie wojny, są zwykle rodzaju dwojakiego: zewnętrzne, do takich zaliczyć wypadek, na przykład zabójstwo arcyksięcia austriackiego z żoną, (1914 r.), które bezpośrednio wywołało wybuch wojny światowej.

Wypadek to był niewątpliwie wielce tragiczny, godny potępienia i jednoznacznie potępiony przez wszystkich uczciwych ludzi, niezależnie od tego czy sympatie ich stały po stronie Austrii i Niemiec, czy też po stronie Ententy.

Z drugiej strony przyznać trzeba, iż wypadek ten nie stał w żadnym stosunku do tych skutków, jakie wywołał. Śmierć największych w dziejach ludzkości mężów nie pociągała za sobą tak olbrzymiej hekatomb.

Niezrównanie bardziej blahym był powód bezpośredni, który wywołał w swoim czasie wojnę między Prusami a Francją 1870 r. Jak wiadomo chodziło tam o formalne zrzeczenie się pretensji do następstwa tronu w Hiszpanji, o który na serjo ani Hohenzollernowie ani Napoleon III przecie niebagać się nie myśleli.

Niemniej blahym był powód, który ściągnął wielką wojnę krzyżową 1410 r. Chodziło wtedy o jakieś 20 statków zboża, wysłanego drogą wodną z Polski na Litwę i bezprawnie przez Krzyżaków zagrabionych.

Jak w tamtych, tak i w tym wypadku była to więc tylko owa przysłowiowa kropla, która przepełniła miarę. Powodem głębszym, właściwym, tak obecnej wojny, jako też owej przed 500 laty był niemiecki «Drang nach Osten» potrzeba ekspansji i żywiołowe, rzecz można, parcie Niemców na wschód. Różnica na tem najwyższej polegała, iż wtedy chodziło Niemcom o posiadanie Polski i Litwy, obecnie plany ich i apetyty sięgały dalej, po

przez Azję Majejszą do Bagdadu i Zatok Perskiej.

Niemiecki «Drang nach Osten» sięga najdawniejszych czasów historii niemieckiej.

Jak wiadomo, w czasach dawnych szczepy słowiańskie zamieszkiwały całą olbrzymią kraj, dziś rdzennie niemiecki, po Łabę (Elbę) i dalej jeszcze na Zachód. Miasta jak Lipsk, Drezno, Berlin, były czysto słowiańskimi osadami. Zostały one pochłonięte przez morze niemieczyzny.

Ale przemądra przyroda, która stworzyła granitowe skały wybrzeżne, o które rostrącają się morskie bałwany, postawiła też na drodze niemieckiej ekspansji taką skalę—była to Polska. A widać potężnym i wytrwałym być musiał opór Polski, skoro tak bezwzględnie Niemcy czasowo wyrzekły się swego zadania, a obleając drogę najmniejszego oporu, omijając ziemie polskie, wyciągnęły olbrzymie macki polipa w dwa kierunki: północno-wschodnim, wzdłuż wybrzeża bałtyckiego, przez ziemie Pruskie, Żmudź, Inflandy aż do zatoki Fińskiej.

Drugie ramie szło w kierunku południowo-wschodnim przez Czechy, Austrię, Węgry, ku Morzu Czarnemu.

Plan niemiecki zmierzał ku temu, by zagarnąć z jednej strony Litwę, a z drugiej strony ziemie ruskie, a tym sposobem Polska znalazła by się ze wszystkich stron otoczona żelaznym uściskiem, któryby ją w końcu udusił.

Stosunkowo bardzo łatwo poszła Niemcom sprawa z Litwą. Prusowie i Litwa ugięły karku przed przemocą, Żmudź, serce Litwy etnograficznie dobrowolnie oddana została Krzyżakom przez Mendoga za złudną obietnicę korony. Da-rowizna ta potwierdzona była kolejno przez wszystkich władców litewskich i dopiero Polska przywróciła Litwie jej część rdzenną, najistotniejszą.

Niebawem najazdy krzyżackie dosięgały Wilna, w pierwszych zaś latach panowania Jagielly, jako wielkiego księcia, Krzyżacy gospodarzyli na Litwie jak we własnym kraju, tak, że Jagiello opuścić musiał swą Wileńską stolicę i szukać spokoju i bezpieczeństwa dalej na wschód, w Krewie.

Tutaj też przez niego podpisany został wielkopomny ów akt, wcielający Litwę do Polski w zamian za rękę Polskiej królowej Jadwigi.

Związek Polski i Litwy, który jednym pociągnięciem pióra niszczył wiekowe zabiegi Zakonu o posiadanie Litwy postawił całą tę sprawę na ostrzu noża. To, co spisano przez dyplomatów stron obu iakaustem na pergaminie trzeba było przypieczętować krwią na polu bitwy.

Na równinie, między dwiema wsiami Tannenberg i Grunwald (Grunfeld) dn. 15 lipca 1410 r. rozegrał się dramat dziejowy, który okrył Polskę wielkopomną chwałą. Najbliższym skutkiem zwycięstwa grunwaldzkiego była pamiętna Unja Polska i Litwy zawarta w Horodle 1413 r. Litwa, odzyskawszy cenę krwi polskiej odwieczne swe dzielnice, jak Żmudź, pozbywszy się najgroźniejszego swego wroga—Niemca, zrozumiała, że bez pomocy polskiej, bez łączności z Polską i nadal istnieć nie może, nie zdoła utrzymać niezależności swej ani politycznej ani ekonomicznej.

Wprawdzie związek między Litwą i Polską i to bardzo ścisły istniał już od czasu małżeństwa Jagielly, a toli związek ten poręczony był wyłącznie przez wielkiego księcia oraz jego braci. Obecnie naród litewski w osobach najwybitniejszych swych przedstawicieli zapragnął węzłami pokrewieństwa połączyć się z narodem polskim. Tak doszło do skutku owe bezprzykładne w dziejach ludzkości zbratanie się i zlanie w jedną rodzinę dwóch narodów.

Dopóki Polska i Litwa stanowiły jedną potężną całość smok tentoński nie mógł powstać po klesce zadanej pod Grunwaldem.

Niemcy zachowywali pozorną przynajmniej zgodę z Polską.

Dopiero podział, oderwanie Litwy od polskiej macierzy, stało się początkiem rozrostu prusko-niemieckiej potęgi.

Niemcy szukają wpływ decydujący na Rosję, zaś zwycięzka wojna 1870—71 r. stawia ich na wyżynach mocarstwowych.

Pycha i nienasycona żądza dalszych zdobyczy, ów wspomniany «Drang nach Osten» każe im prowadzić wielką burzę światową.

Znownu odżywa stary krzyżacki plan zaduszenia Polski przez okrażanie jej, przyczem Prusy miały otrzymać Litwę—Austrija zaś ziemie ruskie.

Nie było nam sądzone w wojnie, w której ważyły się losy nasze odegrać tej wybitnej, decydującej roli jak przed pół tysiącem lat. Atoli nawet półciwartowana, poniżona, zdeptana Polska potrafiła stawić odwiecznemu wrogowi zacięty choć tajony opór, zmuszając go utrzymywać na granicach wschodnich milionową armję, i nawet wtedy, gdy «wielka» «potężna» Rosja w proch podła przed zwycięzcą, podpisując haniebny ów traktat brzeski, Polska w dalszym ciągu trwała w swej głuchej opozycji, przy czyniając się w ten sposób po części do owego «nowego Grunwaldu» jaki rozegrał się nad Marną, gdzie złamana została potęga nowoczesnego krzyżactwa.

Mimo straszliwej klęski którą ponieśli Niemcy, wypędzeni na dobłąkę z terenów polskich przez garść dzielnej młodzieży naszej, nie abdykują oni ze swych daleko sięgających planów. Jak przed wiekami Litwa stanowiła dla nich punkt wyjścia do dalszych operacji. Sadowią się tedy mocno na tej Litwie, w jej granicach właściwych, etnograficznych, pieniądze torują drogę do wpływów politycznych przy pomocy osławionej «Taryby», niebawem czują się tu tak pewni na tym gruncie, że poczynają snuć śmiałe projekty o stworzeniu jakiejś «niezależnej» republiki Bałtyckiej, z Prus wschodnich, Litwy, Kurlandji, Inflant i Estonji... oczywiście pod egidą Niemiec.

Zawczasu jednak uderzono w prasie naszej na trwogę, na szacherki niemieckie zwrócono uwagę miarodajnych polityków Ententy, jakoż ostatecznie zdaje się otrzymali Niemcy bardzo wyraźne wskazówki od Focha, których pominać nie pozwoli nawet ich notoryczna gruboskrość. Acz z bólem serca wypadnie opuścić kraj, w którym się w ciągu czterech lat zadomowili i czuli się wyśmienicie.

To wszystko jednak wykazuje nam jasno, jak Niemcy, chociaż podobici, w ciągu wieków nawet nie zapominają o swych pierwotnych planach i zamierzeniach i gotowi są skorsystać z każdego odpowiedniego momentu, by dopiąć swego celu, którym jest ostateczne zniszczenie Polski.

By niedopuścić do tego jeden tylko mamy środek: środek ten podyktował kiedyś, jeszcze przed wojną, wróg nasz zacięty, Wilhelm, w oderwie do swej armji: «Pamiętajcie, aby proch był suchy, miecz wyostrzony i każdy muskuł napięty».

Umiejmy te słowa przezornej przestrogi do siebie zastosować, pamiętajmy, iż niebezpieczeństwo, które groziło nam w ciągu tysiąca lat od zachłanności niemieckiej, grozić nam przez chwilę nie przestanie, gdyż «jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem».

Jedyną naszą odpowiedzią powinno być stale pogotowie.

Hasło nasze: Czujaj! J. O.

Z chwili politycznej.

Sprawa naszych kresów wschodnich stanowi ciągle przedmiot zabiegów delegacji polskiej w Paryżu. Wypełniając zobowiązania wobec Ententy, delegacja polska w Paryżu złożyła radzie Ententy szkic głównych zasad autonomji wschodniej Małopolski. Przewidziano tam sejm miejscowy, mający pełnomocnictwa w sprawach oświaty, kolei, dobroczynności samorządu miejscowego i t. d. Język ruski byłby, równie jak polski, urzędowy.

Bolszewicy rosyjscy, wśród których nie mała rolę grają żydzi, pochodzący z Królestwa, a nawet pewna liczba socjalistów polskich, nie spuszczają z oka Polski i ustawicznie ślą do nas agitatorów komunistycznych.

Ostatnio — jednym z celów akcji bolszewickiej jest utrudnić lub uniemożliwić prawidłowe zbiory plodów rolnych, aby wywołać głód i stworzyć warunki dla tej rewolucji, która dotychczas w Polsce nie zdołała się przysięć.

Wyczuwać się daje przypływ kapitałów żydowsko-rosyjskich na agitację komunistyczną.

Cóż na to wszystko nasze ministerstwo spraw wewnętrznych?

Na podstawie uchwały niemieckiego zgromadzenia narodowego prezydent Rzeszy Ebert dokonał ratyfikacji traktatu pokojowego.

«Gaz. Warsz.» komunikuje, że cały personel dyplomatyczny Ententy w Warszawie obecnie jest zupełnie przekonany, że wszelkie wiadomości o ekscesach antysemitycznych, które się ukazywały dotąd w pismach, są mocno przesadzone.

«Times» zaś ostrzega żydów przed rozbudmuchiowaniem nienawiści do Polaków.

Ostrożności tej wymaga od nich lojalność względem Ententy.

Jak o tem pokrótce donosiliśmy Sejm ukończył wreszcie obrady nad reformą rolną, która tyle zajęć burzliwych w Izbie wywołała.

Przyjęto 183 głosami przeciwko 182 głosom uchwałę w sprawie maksimum posiadania ziemi w redakcji posła Dąbskiego.

Uchwała ta brzmi dosłownie: «Ustawa zabezpieczy właścicielowi dóbr ziemskich prawo do zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym on, lub jego rodzina, gospodarstwo prowadzi, przyczem rodzina, niepodzielona przed 1 stycznia 1919 r., uważana będzie za jednostkę. Zasadnicze maksimum indywidualnego posiadania, niepodlegającego przymusowemu wykupowi, ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalane w granicach od 60—180 ha. Najniższa cyfra odnosić się winna do okręgów przemysłowych i podmiejskich. Dla części byłego zaboru pruskiego i ziem wschodnich, granica ta, gdzie tego będzie wymagał interes państwa, może być przejściowo podniesiona do 400 ha. Majatki nieprawidłowo zagospodarowane, przynależące uszczerbek produkcji krajowej, podlegają całkowitemu przymusowemu wykupowi.

Dnia 11 b. m. przybyła do Warszawy delegacja powiatu Oszmiańskiego, złożona z osób: dziekana Oszmiańskiego ks. Czesława Górskiego, p. Franciszka Perepeczko, inżyniera, dwóch gospodarzy pp. Juliana Ludkiewicza i Józefa Szwabowicza, oraz właściciela ziemskiego p. Aleksandra Żylińskiego.

Delegacja przybyła z ramienia wiecu Oszmiańskiego, który dnia 6 lipca zgromadził przedstawicieli wszystkich gmin powiatu. Celem delegacji jest złożenie deklaracji wiecowych w Sejmie i u Naczelnika Państwa, żądających przyłączenia powiatu Oszmiańskiego do Rzeczypospolitej.

Moskal na prawo — żyd na lewo.

Donoszą z Helsingforsu, że w ideologii Lenina nastąpiła zmiana. Jest on podobno wielce rozczarowany w sprawie praktycznego wprowadzenia w życie idei bolszewickiej.

Lenin gotów jest wrócić nie tylko do przywrócenia indywidualnej własności, lecz skłonny byłby nawet do zwołania konstytuancy, ażeby następnie nastąpić.

Gdy Lenin przechyla się coraz bardziej na prawo, a wraz z nim bolszewicy dygnitarze narodowości rosyjskiej, to Trocki zajmuje wprost przeciwną stanowisko. Za Trockim opowiada się większość komisarzy bolszewickich narodowości nierosyjskiej.

Jest to zupełnie zrozumiałe. Lenin jest pomimo wszystko «człowiekiem rosyjskim» i ma niejakię wspomnienie o idei państwowości i patriotyz-

mu. Trocki jest żydem i, pomimo swych zasad ultra-postępowych, mających wywrócić świat do góry nogami, chodzi mu o to, aby on i jego współwyznawcy zrobili dobry interes na «bolszewizmie» i mogli z czasem — przydać się... finansierze anglo-amerykańskiej, której prawdopodobnie wypadnie z ramienia Ligi narodów robić w Rosji porządek. Za pieniądze «asocjalizowane» w bankach rosyjskich może owa finansjera i o przyszłości Izraela w Rosji pomyśleć.

Patryotyzm a kieszeń.

«Gazeta Olsztyńska» komunikuje: z powiatu suskiego, w którym odbyć się ma głosowanie, dochodzi nas wiadomość, że tamtejsi Niemcy zmierzli i już teraz obawiać się poczynają przynależenia do Niemiec. Powodem obaw tych jest nadzwyczaj wielkie opodatkowanie ludności. Wszak wszyscy wiemy, że na każdą rodzinę przypadnie w Niemczech około półtora tysiąca marek podatku rocznego. Oczywiście, że ci, którzy mają jakąkolwiek posiadłość, będą musieli płacić odpowiednio więcej podatku. To wyliczyli sobie już teraz sprytni kolonisci niemieccy tutejszego powiatu. Jeden z nich, posiadający około 80 mórg ziemi powiedział niedawno: Żeby nas najlepiej przyłącono do Polski, gdyż niemożliwym jest ponosić olbrzymie ciężary wojenne. Naprzykład na moją posiadłość wpakują mi przynajmniej 30 tysięcy marek ciężarów wojennych. Co ja potem zrobię? Wszak przez to zrobią ze mnie żebraka! Tak orzekł kolonista Niemiec, u którego mądrość przyszła przez kieszeń.

Ignacy Matuszewski.

Zmarł w Warszawie w dn. 10. bm. znakomity krytyk i esteta polski ś. p. Ignacy Matuszewski.

Urodził się 2 czerwca 1858 roku w Wilanowie. Kształcił się w Warszawie i Lipsku.

Zawód literacki rozpoczął w roku 1883 od sprawozdań z bieżącej literatury niemieckiej, drukowanych przez lat kilka z rzędu w «Przeglądzie tygodniowym». Następnie pomieszczał prace estetyczne i krytyczne w «Ate-nen», «Bibliotece Warszawskiej», «Tygodniku Ilustrowanym», «Głosie» i innych czasopismach.

Oprócz prac, tam pomieszczonych, wydał oddzielnie: «Djabel w poezji, historia i psychologia postaci noszących zło w literaturze pięknej wszystkich narodów i wieków» (Warszawa 1894 r., wydanie 2 powiększone 1900 r.); «Czarnoksiężstwo i medjumizm» (Warszawa, 1896); «Swoi i obcy, pokrewieństwa i różnice» (Warszawa 1898 i 1903); «Słowa i nowa sztuka» (Warszawa, trzy wydania: 1904, 1904 i 1911 r.); «Twórczość i twórcy» (Warszawa, 1904); «Król Duch czy Królowe Duchy» (Warszawa 1908) i inne.

W «Poradniku dla samouków» opracował estetykę i historię sztuki. Przez szereg lat był kierownikiem literackim «Tygodnika Ilustrowanego».

Wykładał literaturę powszechną na kursach naukowych (wolnej wszechnaicy polskiej) i na kursach pedagogicznych Miłkowskiego.

Przez śmierć I. Matuszewskiego krytyka literacka w Polsce poniosła dotkliwą stratę.

Z prowincji.

«* Piszę nam: Przez te pięć lat ustawicznej wojny wyraźnie zmiana zaszła w stosunku chłopów do obywateli. Dawniej, chociaż dwory i duże robili dla włościan i dużo okazywały serca, jednak odczuwało się nawias,

że dwór i chata to dwa światy odmiennie, które chociaż spotykały się z sobą, jednak były sobie prawie obce. Dwory zamknięte w swojej sferze nie odczuwały potrzeby bliższego porozumienia, włościanie również ze swej strony choćby najjaśniej i najbardziej wdzięczni czuli jednak tę niższość swojej kultury, a nie posiadając żadnej nauki kryli się jakby wstydliwie, nie zabierając w niczym głosu.

Dzisiejsza wojna dużo zmieniła — nie było rodniny, która by nie opłakiwała rozstania z ojcem, bratem lub synem, ci, co zostali, chcąc wiedzieć gdzie ich ukochany się znajduje garnęli się do polityki, wyrwali sobie z rąk do rąk gazety, oczekiwali listów z frontu. A więc ci, co umieli czytać stali się wyrocznią prawie, do nich garnęli się biedni ludzie, aby zasięgnąć rad i wiadomości. Chłopi biegli nieraz co tohu do panów z jakąś nigdy dotąd nie widzianą u nich śmiałością, prosząc, aby odczytywano listy i wytłumaczono dlaczego jest wojna? Dlaczego to wielkie nieszczęście przyszło i na ich biedne głowy? I oto stało się pierwsze serdeczniejsze zbliżenie włościan do panów. Włościanie udawali się do dworów z ufnością, wierząc w nmyśle pańskie, szli po radę w niedoli i smutkach.

Dwory zaś, czując na sobie nieustanny wzrok wojsk przechodzących, które je rekwiizycjami swemi doprowadzały, powoli do ostatejnej prawie nędzy, te mienia zasobne dawniej we wszystko, a teraz przez wojnę splądrowane, zaczęły szukać pomocy, u włościan, potrzebując nawet nieraz schronienia.

Chłopi nagle uczuli się również obywatelami kraju i pan i kmiel garnęli się pod jeden sztandar idei, broniąc swoich praw. Wszyscy jednako mieli serca ściśnięte, patrząc jak niemieckie wojska okupacyjne grabiły ich mienia, a często i ostatki zabierały.

Włościanie widząc zrabowane majątki stali się bliższymi panom, jakby zbratani w tej biedzie, i oto w niedoli i smutkach panowie i chłopi podali sobie ręce, a gdy nareszcie przyszło radosne wyzwolenie, i brzeń biali uwolnili od wroga, wszyscy złączeni miłością Ojczyzny, widzą — lepsze jutro.

Stefania Korwin-Wróblewska.

Aresztowanie Kabacznika.

W Warszawie w tych dniach aresztowano żyda Kabacznika, znanego bolszewika.

Kabacznik był osławionym w Rosji pomocnikiem kasa, żyda Urlickiego, naczelnika nadzwyczajnej komisji śledczej w Petersburgu. Nikczemna działalność Urlickiego spowodowała w swoim czasie zamach, skutkiem którego Urlicki zginął z ręki mściciela. Wówczas ślepacze bolszewicy w odwet za śmierć Urlickiego pod wodzą Kabacznika stracili mnóstwo oficerów rosyjskich, nie licząc osób cywilnych.

Przeciwko Kabacznikowi wystąpił w Rosji ostro Burcew w swym «Echu». Burcew pisał, że Kabacznik, żyd z Łodzi, w swoim czasie za różne wykroczenia przeciwko kodeksowi kar-nemu skazany był przez sąd okręgowy w Pietrkowie na 2 lata rotareztanckich. Burcew wytykał rządowi bolszewickiemu, iż tego rodzaju osobom powierza wysokie i odpowiedzialne stanowisko.

Niewątpliwie pobyt Kabacznika w Warszawie pozostaje w związku z suchwałą agitacją bolszewicką, rozwijaną w Polsce.

Falszerze marek pocztowych.

Na terenach b. Królestwa Kongresowego, Wielkopolski, Małopolski i w Szwajcarii ukazywały się w obiegu fałszywe znaczki pocztowe.

Podjęte w tej sprawie dochodzenie dało te wyniki, iż w tych dniach

w Warszawie aresztowano dwóch głównych dostawców fałszywych znaczków pocztowych: Salame Abramochna i Henocha Ubingera, którzy proponowali niejakemu Sicińskiemu, zamieszkałemu w Krakowie nabycie fałszywych marek na krociową sumę.

Podczas rewizji, dokonanej w mieszkaniu u aresztowanych znaleziono ogromną ilość marek pocztowych, krajowych i zagranicznych, według określenia rzeczoznawców na sumę, w przybliżeniu około 4000000 marek. Dokładne obliczenie znalezionych znaczków pocztowych, którym napelcono 5 dużych koszyków podręcznych, zajmie około 2 tygodni czasu.

Ekspert ministerjum poczt i telegrafów orzekł, że część znaczków jest prawdziwa, część zaś jest sfalszowana, wobec czego zachodzi przypuszczenie, że marki fałszywe były wyrabiane w Warszawie, prawdziwe zaś—kradzione z urzędów pocztowych.

Aresztowanie fałszerzy pieniędzy.

Przypadkowo aresztowano w tych dniach w Warszawie bandę fałszerzy pieniędzy, zorganizowaną przez niejakiego Andrzeja Siołwicza Krasnopolskiego, b. sędziego śledczego rosyjskiego w Warszawie, który przed rokiem powrócił z Rosji do Warszawy. Fałszerze puszczali w obieg głównie podrabiane 50-markowe banknoty Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, które ewypychała przeważnie rzeźnikom, udającym się na prowincję po zakup trzody chlewnej.

Walne zebranie członków Tow. popierania polskiej sztuki scenicznej.

W miesiącu bieżącym odbyło się w lokalu Tow. popierania pracy społecznej — walne zebranie członków Tow. popierania sceny.

Na wstępie prezes Tow. p. Kogonowski wyjaśnił, że zebranie, jako powtarzane, — ważne jest bez względu na ilość przybyłych członków.

Po zagajeniu zebrania — na przewodniczącego powołano p. Łopacińskiego na sekretarza zaś p. Bądkiewicza.

Ogólną działalność Towarzystwa od roku 1915 do chwili obecnej — scharakteryzował wice-prezes Tow. Dr. Tadeusz Dembowski.

W okresie sprawozdawczym działalność Tow. polegała głównie na obronie mienia: dekoracji mebli i rekwizytów od okupantów niemieckich i bolszewickich. Obecnie dekoracje Tow. znajdują się w gmachu teatru zimowego przy ul. W. Pohulanka, lecz są częściowo w stanie zniszczonym, częściowo zaś przemalowane według gustów niemieckich, urągających nawet prymitywnym wymaganiom estetycznym.

Sprawozdanie kasowe zreferował członek zarządu p. W. Malinowski. Ze sprawozdania tego, obejmującego daty czasu od I. V. 1915—I. 1919—widzimy że wydatki Tow. wynosiły 8903 r. (przeważnie zapomogi na prowadzenie teatru Polskiego, zapomogi artystom, oraz wydatki związane z odrestaurowaniem teatru letniego w ogrodzie po-bernardyńskim).

W dniu 1 maja r. m. pozostało w kasie Tow. 5811 r.

Bilans wynosił 14.715 r.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa teatru polskiego w sezonie zimowym. Towarzystwo ma niezwłocznie rozpocząć wyjątkową działalność w kierunku uzyskania stałej zapomogi państwowej. W tym celu Zarząd Tow. wydelegował ma ze swego łona przedstawicieli dla porozumienia się z Rządem Polskim, oraz rozwinąć ma akcję w celu pozyskania możliwie większej ilości członków.

Mając na względzie udostępnienie wszystkim warstwom społeczeństwa

nażenie do Towarzystwa, walne zebranie pozostawiło dawną składkę członkowską, wynoszącą 20 rb. rocznie, w tem głębokim przekonaniu, że osób interesujących się losem teatru Polskiego w Wilnie—znajdzie się w Wilnie pokaźna liczba.

Po wyczerpaniu porządku dziennego nastąpiły wybory Zarządu czasowego na okres trzymiesięczny.

Większością głosów wybrani zostali p.p. Kogaowicki, Dębowski, Smiałowski, Bądkiewicz, Aleksandrowicz i Czarnochi.

Z piśmiennictwa.

Siestrzeńciewicz: «Wilno i Estetyka».

Niedawno ukazała się z druku pod wyższym tytułem w drugim wydaniu broszura o Wilnie, którą każdy wilenianin powinienby się nauczyć na pamięć — nie dla deklamowania na zebraniach towarzystw wzajemnej adoracji, tylko—dla wprowadzenia jej treści w życie.

Lapidarnie a obrazowo, z właściwym sobie gryzącym humorem nazwaną, z pod którego przebiega się wewnętrzne bolesne a głębokie oburzenie, opowiada w niej autor o stuletnich kolejach estetycznej i kulturalnej martyrologii, jakiej poddawali Wilno i obcy i — swoi, pod tamtych przewodem opowiada, jak z przeczyszczonej perły usiłowano uczynić szychową błyskotkę przeciętnej tandety, ze stolicy — gubernialne miasto, z Aten — Kostromę czy Tułę, z Europy—Azję. Opowiada, jak dziełnie w tej niszczycielskiej robocie wschodniej barbarji sekundowali domorośli ochotnicy estetycznego nihilizmu, w rodzimej polskiej mowie wyznający trzy kardynalne zasady: «Kaznaczejstwo», «czyn» i «żałowania». Tłumaczy także, że estetyka poprzez ulice, bruki i kanały miasta przenikać powinna w głąb domów, mieszkań i dusz ludzkich, jeśli ma być znamię prawdziwego człowieczeństwa. Uspokaja wreszcie, iż taka estetyka, aczkolwiek kosztuje dość drogo, przysparza dochodu jeszcze więcej, powiększając frekwencję, ruch turystyczny, obroty handlowo-przemysłowe i jako taka, nie powinna być za niebezpieczną uważana nawet przez tych, których imię jest «szczęście», dziesięć tysięcy rocznego dochodu i nic więcej».

Broszura Siestrzeńciewicza powinna się znaleźć w każdym domu: profanom nas treść ona sposobność do wielu pożytecznych rozmyślań, do otrząśnięcia się z bezwładu, do szerszego roztworzenia oczu, stworzonych nie tylko, by patrzeć, ale także by—widzieć; ludziom świadomym będzie wielokrotnie spotęgowaniem i uwypukleniem echem ich własnych myśli i spostrzeżeń.

Jan Bułhak.

TELEGRAMY.

Zniesienie stanu wyjątkowego.

POZNAŃ 11-go lipca. (P.A.T.)—Wprowadzony na mocy rozporządzenia z 5 czerwca r. b. stan wyjątkowy w W. Ks. Poznańskim będzie z dniem 13-ym b. m. zniesiony na całym obszarze, podległym radzie ludowej, z wyjątkiem pasma, szerokości 20 km., leżącego wzdłuż frontu.

Nowa zbrodnia ukraińska.

KRAKÓW 11.7 (K.P.) «Kurjer Codzienny» donosi ze Lwowa:

Wedle informacji pochodzących z kół wojskowych żołnierze ukraińscy w okolicy Jęziorny pędzili przed sobą jako awangardę, dzieci polskie i żydowskie. Polscy żołnierze oddziałów poznańskich dzieci te odbili, żołnierzy zaś ukraińskich wzięli do niewoli.

Bolszewickie biura wydawnicze.

WARSZAWA 13 lipca «Gaz. Por.» donosi, iż bolszewicy zorganizowali biura wydawnicze na wzór carskiej cenzury, przy czym nie wahają się poddawać rewizji prywatną korespondencję. Z przejętych listów specjalni

kontrolerzy układają raporty polityczne dla komisarzy ludowych.

Raporty są poufne i szczerze.

Cały szereg tych raportów udało się zdobyć redakcji «Gazety Porannej». Wspomniana gazeta zapowiada w najbliższych numerach ogłoszenie drukiem tych cennych dokumentów.

Agitacja komunistyczna w wojsku polskim.

KRAKÓW 12 b. m. (K. P.) Policja tutejsza od kilku dni wylapuje kolporterów, którzy krążąc w pobliżu koszar, usiłovali rozrzucać bolszewickie odezwę pomiędzy żołnierzy. W oderwach tych wzywano żołnierzy, by nie przelewali bratniej krwi robotników i chłopów Rosji, Ukrainy, Litwy i Białorusi.

«Morning Post» o antypolskiej kampanji żydowskiej.

Londyńska «Morning Post» zamieściła obszerny artykuł o kampanji żydów w Anglii przeciw Polsce. Stwierdziwszy na wstępie, że «starodawny i obecnie wkrzeszony naród polski, jest to naród tradycyjnie przyjaźny względem Anglii i tradycyjnie oddany angielskiej sprawie wolności ludów» — «Morning Post» — dalej udowadnia, że cała ta kampanja jest monstrualnym stemplem kłamstw i ma na celu zdyskredytowanie Polaków w Anglii i Francji. Jest to spisek żydów i Niemców przeciw Polsce i również przeciw Anglii, bo sprawa Polski jest sprawą Wielkiej Brytanji. Gdyby ten spisek miał powodzenie, nie tylko Polska by zginęła, ale koalicja byłaby pobita.

Nie tracą apetytów.

WIEDŃ 12 b. m. (P.A.T.) B. kor. donosi z Saint Germain: Na radzie pięciu książąt Lwów w piątek przedłożył memoriał o systemie mandatowym w Turcji. Powiedziano tam że Rosja jest mocno zainteresowana w sprawie rozbioru Turcji domaga się mandatu co do Dardaneli, a w razie ustanowienia międzynarodowej komisji do spraw Turcji i Konstantynopola, powinna mieć także w niej swego przedstawiciela.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dzień: Henryka.
Jutra: Szkaplerznej M. B.
Pojutrze: Aleksego.

Wschód słońca—o g. 3 m. 39.
Zachód słońca—o g. 8 m. 30

Z WILNA.

— **Spis ludności a wybory.** W związku z mającymi się odbyć wyborami do Rady Miejskiej zarządzony został spis ludności w celu ułożenia list osób, uprawnionych do głosowania. Podając o tem do wiadomości powszechnej burmistrz miasta Wilna prosi wszystkich mieszkańców o nie stawianie przeszkód delegowanym do czynności urzędnikom oraz o udzielenie odpowiedzi potrzebnych dla zapełnienia kwestionariuszy.

Delegowani do dokonania spisu ludności są zaopatrzeni w legitymacje wydane przez Magistrat, które winni okazać na żądanie osób zainteresowanych.

— **Telegraf dla publiczności.** Dyrekcja Poczty i Telegrafu zawiadamia, iż z dniem 14-go bm. uruchomiony został telegraf państwowy dla wygody publiczności, narazie telegraf czynny od 8 r.—8 w.

— **Jak się rozwija ruch współdzielczy?** Zrzeczenie kooperatywu warszawskich nadsyła nam z prośbą o zamieszczenie ankiety tej treści:

Chcąc zorientować się w obecnym stopniu rozwoju ruchu kooperatystycznego w poszczególnych miejscowościach, zwracamy się do ludzi dobrej woli sprzyjających temu ruchowi, z prośbą, by byli łaskawi odpowiedzieć na niżej podane zapytania: 1) Czy

egzystują, w Wilnie kooperatywy, ile i jakiego charakteru a) wstęp wolny dla wszystkich, b) obejmujące członków poszczególnych organizacji lub pracowników pewnej kategorii, c) robotnicze, d) wyznaniowe itd. 2) Jak jest usposobienie miejscowej ludności względem kooperatywu i czy widocznie jest zrozumienie przez nią potrzeby zrzeszania się społytwców. 3) Jaką w przybliżeniu ilość członków posiadają kooperatywy. 4) Czy Wilno nie posiada zupełnie artykułów pierwszej potrzeby, czy takowe są tylko starannie ukryte w składach paskarzy. 5) Czy istnieją jakie organizacje do walki z lichwą i spekulacją i jaki udział w tej działalności przyjmują kooperatywy. 6) Czy można liczyć na szczerą i stanowczą poparcie miejscowej ludności w walce z lichwą i spekulacją. 7) Czy po zajęciu Wilna przez wojska polskie wszczął się, jeżeli takowego nie było lub wzmógł się ruch kooperatystyczny. 8) Czy kooperatywy są popierane przez władze polskie i czy istnieją jakie państwowe urzędy, obejmujące ruch kooperatystyczny. 9) Czy kierownictwo istniejących kooperatyw spoczywa w rękach powołanych do tego i energicznych jednostek i czy takowe wogóle zarysowały się na terenie Wileńskim, czy też pożądanym byłby przyjazd organizatorów zzewnątrz.

Odpowiedzi składać należy na ręce p. Haliny Starczewskiej — Oddział II Informacyjny (Plac Katedralny Nr 4).

— **Do rodziców i opiekunów szkół A. W. Czarnowskiej.** Ponieważ zarząd szkół A. W. Czarnowskiej nie mógł uzyskać od władz lokalnych na kolonie letnie dla najbardziej potrzebujących uczniów, przeto powiadami osoby zainteresowane, że kolonji letnich w tym roku nie jest w stanie zorganizować.

Pieniądze zebrane zostaną obrócone na śniadania dla biednych dzieci w nadchodzącym roku szkolnym.

— **Nowe wydawnictwa kart żywnościowych.** Zostały sporządzone nowe karty żywnościowe na okres I, zaopatrzone w 10 odcinków, oznaczonych numerami. W celu otrzymania takowych kart właściciele domów lub ich rządcy winni w ciągu trzech dni we czwartek 17-go lipca, w piątek 18-go i w sobotę 19-go zaopatrzyć się w specjalne karty legitymacyjne, które otrzymają bezpłatnie w okręgach meldunkowych, mieszczących się przy cyrkulach policyjnych. Legitymacje wydawane są właścicielom lub rządcom domów za okazaniem dowodów tożsamości. W wypadkach, gdy dom nie posiada właściciela lub rządcy, prawo na otrzymanie legitymacji przysługuje osobom, upoważnionym piśmiennie przez mieszkańców domu. Po otrzymaniu legitymacji właściciel domu winien udać się do odpowiedniego biura rejonowego kart żywnościowych, gdzie po przedstawieniu legitymacji, paszportu swego, oraz księgi meldunkowej, otrzyma odpowiednią ilość kart żywnościowych dla rozdania mieszkańcom, którzy kwitują z odbioru takowych na specjalnych blankietach, wydawanych właścicielom jednocześnie z kartami.

Wydawanie kart będzie się odbywało w porządku następującym: w poniedziałek 21-go lipca — tym osobom, które będą posiadały legitymację z dnia 17-go lipca, we wtorek 22-go lipca — z 18-go lipca we środę 23-go lipca — z 19-go lipca.

Osoby niezameldowane nie będą uwzględniane przy wydawaniu kart żywnościowych.

— **Zebranie.** We wtorek 15-go bm. o g. 7 w. odbędzie się miesięczne zebranie T-wa Przyjaciół Nauk, połączone z odczytem dyskusyjnym.

— **O Kuratorjum Miejskie.** W chwili budzenia się z latargu naszego życia społecznego, w chwili tworzenia wciąż nowych placówek i organizacji — należy przedewszystkiem uruchamiać organizacje, które zostały zawieszone przez okupantów niemieckich, lub bolszewickich.

Do rzędu takich instytucji posiadających w swoim czasie wielce rozległą działalność—zaliczyć należy «Miejskie Kuratorium nad biednymi».

Olbrzymia ta organizacja, koncentrująca niemal całą dobroczynność publiczną miasta,—zawieszona została za jej wybitnie polski charakter.

Zapytujemy o dalszego dotychczas miejskiego wydziału dobroczynny nie uruchomił działalności tej tak pożądanej instytucji, której brak więcej niż kiedykolwiek odczuwać się daje.

Poszczególne organizacje okregowe, które przetrwały chwile najtrudniejsze, nie przerywały jednak swej działalności.

Brak więc tylko centralizacji, jednoczącej i ręki kierowniczej.

Sądźmy, że przy dobrych chęciach Magistratu — przeszkody te usunięte zostaną niebawem.

Wielkorusyjska białoruskość. W «Rajnicy» kooperatywie «Białoruskiego adrażdzenia» na Placemencie sprzedający na zapytanie w mowie białoruskiej odpowiadają — po rosyjsku. Zapytani o przyczynę tej dziwnej predylekcji do obcojęzycznej mowy, tłumaczą się ci «krajowcy» tem, że nie umieją inaczej, i że zresztą mowa białoruska jest tu «bardzo mało znana i używana».

Jest to zgoda ucieśnieniem, iż każdy «Jenka z Bardzylonki», władający językiem białoruskim w zupełności, nie wie zwykle o tej nowoczesnej prawdzie, iż jest Białorusinem. Zaś urzędowi Białorusini od ewielkiego dzwonnego owi «świadomości», najczęściej poprzestają na języku rosyjskim, a «własnego» nie posiadają. Bądźmy ostrożni z tym wschodnim przemysłowym importem.

Niedozwolona jazda. W ogrodach i skwerach miejskich, dokąd podąża tłumnie w godzinach wieczornych publiczność nasza,—zauważyć stale można niedozwoloną jazdę na rowerach.

Przed kilku dniami byliśmy świadkami wypadku skaleczenia chłopca, który się dostał pod koła pedałowego na oślep przez aleję cyklisty.

Snadź funkcjonariusze policyjni nie mają w tym względzie żadnych rozporządzeń, gdyż nie zwracają uwagi na niepraktykowaną nigdzie jazdę w ogrodach publicznych.

Koncert St. Orzelskiego. Zapowiedziany na dzień dzisiejszy koncert tenora opery w Pradze Czeskiej p. St. Orzelskiego, obfituje w program bardzo bogaty z najbar dziej lubianych przez publiczność utworów złożony. Jako numery główne, atrakcyjne, wykona p. Orzelski arję Stefana (z kurantami) z op. «Straszny Dwór» Moniuszki i arję Nemoraa z op. «Napój miłosny» Donizettiego, arję Łeńskiego z op. «Eugeniusz Oniegin» Czajkowskiego, pozatem utwory Marczewskiego, Gstałdomego, Halperna i innych ponieważ p. Orzelski, jak piszą o nim krytycy, jest hojny dla publiczności.

Koncert uzupełni deklamacja p. M. Orzelskiej, która wypowie wiersze Asnyka, Szyllera, Zawilowskiego i inne.

Akompanuje znana pianistka p. Szymo Kulicka i odegra pozatem utwory Mendelssohna, Szopena i inne.

Teatr Ludowy dał w sobotę inauguracyjne przedstawienie w nowej siedzibie. Nie można teatru w gmachu b. ratusza porównywać pod względem estetycznym z cyrkiem na Łukiszkach, w którym, jakkolwiek mieszczącym 3 razy tyle publiczności, zdają się unosić jeszcze echa i zapachy... stajen. Teatr w ratuszu niewielki, na starą modłę budowany, jest jednak b. miły. Przytem przechowuje tradycje dyrekcji Młodziejowskiej... a, że «mobslesse oblige», miejmy więc nadzieję, iż «Ludowy» z biegiem czasu na takim stanie pozostanie, że nie pozwoli nam tęsknić za tamtym.

Odegrano dwuaktowy obrazek z 1830 r. «Matka żyje» anonimowej autorki, nieco wadliwie zbudowany, lecz pełen gorących uczuć patriotycznych, który wzruszył aż do łez zebraną publiczność. Z wykonawców wyróżnili się: p. Millerowa, która dała postać «Matki» trafnie ujętą, zwłaszcza w momentach lirycznych i p. Kleszczyński—jako Tadeusz. P. Jachimowiczówna od początku wzięła ton za wysoki i z konieczności musiała się już na nim utrzymać, co było nieco nużące. P. Cieślowski dał dobrą maskę Mikołajewicza. Dlaczego jednak powstańcy z 30 r. mieli czamarki z 63-go?

Żyje obrazy: «Polska», «Litwa» i «Polska Zmartwychwstała» układu art. mal. p. J. Karzewskiego były b. udane w pomysł i wykonaniu, budząc podniosłe uczucia. P.

Łopaczewski wypowiedział pięknie tekst objaśniający.

Humoreskę «Nieodparty argument» zagrano z werwą i w dobrym tempie. Wyróżnił się komizmem postaci radcy p. Łopaczewski obdarzony b. wyraźnym talentem charakterystycznym. W. St.

Listy do Redakcji.

Do Redakcji «Dziennika Wileńskiego».

Walne zebranie «Polskiego Związku Kresowego w Wilnie» (b. związek uchodźców z Kresów Wschodnich) w d. 12 lipca r. b. uchwaliło z funduszów Związku tysiąc rubli na pomnik dla poległych Polaków przy zdobyciu i obronie Wilna, pogrzebanych przy cmentarzu Rossa.

Sądząc, że ta inicjatywa znajdzie poparcie w szerokich warstwach polskiego społeczeństwa, owe tysiąc rubli przy mniejszym salaczam.

Z poważaniem
Stanisław Łopaczewski
Prezes Polskiego Związku Kresowego w Wilnie.

Ślub panny Witosówny.

Sferom, które, w imię modnych dziś hasel ludowych najzawziętą toczą walkę z tak zwaną burżuazją, ta sama burżuazja imponuje we wszystkim tak dalece, iż w praktyce usilują na każdym kroku ją naśladować.

Naśladownictwo to odbywa się oczywiście odpowiednio do charakteru naszego ludowładztwa. Rzadko bowiem kto słyszał, naprz. o tym, iżby lud ten rzetelnie pragnął naśladować burżuazję w tym, co stanowi istotną jej kulturę i treść duchową, gdyż, aby to osiągnąć, należy szczerze przysiąc fałdów i uczyć się. Naprawdę się uczyć. Do takiego ujęcia rzeczy ludowa Polska nasza jeszcze nie dorosła.

Imponuje jej natomiast wszystko to wśród zwalczanych przez nią sfer,

co tchnie czysto zewnętrznym pokostem i ogląda z magazynu konfekcyjnego.

Oto, np., czytamy w «Gościu krakowskim»:

«Jak nas informują, w pierwszorzędnym krakowskim zakładach modniarskich szyje się nader cenną wyprawę ślubną dla panny Witosówny, córki prezesa polskiego Stronnictwa ludowego, posła Wincentego Witos. Zamówienie tej wyprawy budzi sensację w kołach modniarskich naszych z tego powodu, iż nie zdarzało się jeszcze w tych czasach, aby nawet damy bardzo zamożne łożyły tak wielkie koszty na wykwipowanie ślubne panny młodej.

Panna Witosówna wychodzi podobno za jednego z adwokatów tarnowskich».

Ano, nie dziwny się, nie po to ojciec panny młodej gardłował w Sejmie za wywłaszczeniem szlachty, iżby jego latorośl miała odbywać podróż poślubną z p. mecenasem w skromnym, tradycyjnym «wielaku».

Handel przemysł i finanse.

Udział Polski w jarmarku Lwowskim.

Biuro Prasowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości:

Ekspozycja paryska jarmarku lwowskiego (lwowskiego) zwróciła się do Polskiej delegacji ekonomicznej w Paryżu z propozycją, aby sfery przemysłowe i handlowe Polski wzięły udział w jesiennym jarmarku lwowskim.

Wobec tego, iż w wspomnianym jarmarku zapewnionym jest udział Czech, Jugosławii i Rumunii, abstynencja Polski wpłynęłaby z pewnością ujemnie na opinie zagranicy o naszym przemysle i handlu.

Byłoby wskazaniem, aby odnośne sfery zechciały się sprawą tą zainteresować i obmyśleć poważną wspólną akcję, celem jak najliczniejszego obelania wzmiarkowanego jarmarku.

Specjalny Zakład Wyrobów blacharskich

BOLESŁAWA JARKOWSKIEGO w WILNIE.

Firma egzyst. od 1876 r.

Magazyn Biskupia Nr. 10. Pracownia Mostowa Nr. 21.

Przyjmuje krycie dachów, bielenie samowarów, radii, kotłów cyną angielską; reparacje naczyń kuchennych i emaljowanych. Posiada gotowe i przyjmuje obstalunki na kotły, wanny i samowary blaszane i t. p. Wanny rozmaitego rozmiaru, piecyki do takowych z paleniskiem żelaznym u spodu.

Wykonuje prędko, akuracie, po cenach przystępnych.

OGŁOSZENIE.

Intendentura 1-ej Dywizji Legionów niniejszym podaje do wiadomości o naznaczeniu przetargu na wyrób podeszwowych skór w ilości na razie 2000 dużych skór.

Firmy, któreby się podjęły wyrobu tych skór, złożą oferty w zaklejonych kopertach do intendencji, Wilno, ul. Ostrobramska, Grand Hotel, pokój № 13.

Na kopertach ma być napis: «Oferta—wyrób podeszwy».

W ofercie należy wyznaczyć: 1) sposób wyrobu skór a) wyłącznie za pomocą kory, b) z domieszką ekstraktów, c) wyrób w cylindrach ze stosowną dozą ekstraktów. 2) Cena wyrobu jednej skóry dla każdego z tych sposobów. 3) Ile czasu potrzebuje firma dla wyrobu każdym z tych sposobów. 4) Stosunek wagi gotowej suchej platerowanej i walcowanej podeszwy do skóry surowej i, wogóle, jest obowiązkiem dołączenie do oferty wyczerpującej kalkulacji.

Oferty mają być złożone tylko do firmy, która posiada należyte przyrządy do platerowania, oraz z jakiego metalu walczy.

Oferty można składać najpóźniej do 20 lipca r. b.

Dr. W. Wołodźko
Ordynator miejskiego szpitala chorób skór. i wenerycznych.
Przyjmuje od 12—2 i od 5—6.
Przeprowadził się na ulicę Zawalną 22.

Dr. Wacław Makarewicz
choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 10—1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 12—1. rk

Doktor D. Kenigsberg
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 11—1, 4—7. 22
S-to Jerska № 4.

Dr. med. S. Kaplan Spec. chorób wenerycznych, syfilis (606—914) i skórne.
Przyjmuje od 10—1 i 4—7. Piwna (d. Monastyrka) 6—9 obok Ostrej Bramy.

Doktor D. Resser
Wielka 41 m. 1. Spec. weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne.
Przyjmuje 10—2, 4—7.

Dr. med. B. Szyrwint choroby wenerycz.: syfilis (606—914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911

Drukarnia A. ks. Rutkowskiego
Królewska (Botaniczna) 7
przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres drukarstwa wchodzące.

Malarz pokojowy i szyldów WOŹNICKI.
przyjmuje wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące. 06
Wileńska 17 m. 9.

Polskie Tow. Kinematograficzne „POLFILMA“
w Warszawie
zawiadamia właścicieli «Kin», że powierzyło swoje wyłączne przedstawicielstwo na Litwę i Białoruś Polsko-Litewskiemu Handlowo-Przemysłow. T-stwu «Unja» Wilno, Jagiellońska 3, w którego są zawsze na składzie sensoryjne programy.

Przyjmuje zamówienia na przywóz towarów z Warszawy.

Złatwia się szybko i akuracie. Zatr. przez Minister. Spr. Wew.
Kanc. Dom Komisowy H. Karpiński
Warszawa, Wierzbowa 9.
Czasowo Wilno, hot. «Savoy» № 16, od 9—12 i 4—6.

Tłomaczenie i pisanie podań przyjmuję Józefa Żebrowska. Kankaska 14—4

Zakład introligatorski (Tatarska 11) wykonany wszelkie roboty w zakres fachu wchodzące. Szyldy i plakaty tłoczone ozdobiennie oraz drukowane zwykłe.

Ekonomi poszukuję od zaraz. Królewska 3—1 019

Były student uniwers. Petersburskiego obecnie Lubelskiego przysposabia do wszystkich klas szkół średnich, i do egzaminów maturalnych. Specjalność matematyka i polonistyka. 014

Lekcji matematyki

w zakresie szkół elementar., śred. i wyż. udziela prof. gimnaz. Oferty proszę składać na imię Prószyńskiego w adm. «Dz. Wil» gr

Młoda dziewczyna poszukuje zajęcia w mieście lub na wjazd, zna się dobrze na praniu i prasowaniu, może być do wszystkiego. Tatarska 5—7 992

potrzebne lekcji konwersacji roduwitej angielski. Zgłaszać się Kasztanowa 4—7, od 1—3 ostatnie wejście. 011

Dachówka i segla używana do sprzedania. Snipszki—I sza Słomianka № 11 020

Opal wyborowy. Obstalunki przyjmuję codziennie 11—1 r. godz. Dostawa w II-ej połowie sierpnia. Cena za sążeń 600 rubli. Antoni Aleksandrowicz. Nadbrzeżna № 20 m. 7 022

T-stwo „UNJA“ Wilno, Jagiellońska 3
Dział spożywczy w wyborowym gatunku ma na sprzedaż: marmolade, irysy, cukierki, cykorję i mydło.
Dział manufakturowy: palta, spodnie męskie, sweater'y damskie wełniane.

Złoto, srebro, miedź, brylanty, zegarki, pierścienie, ubranie, bielizna, meble, rozmaite materiały, wyroby tytułowe i mydlane ma do sprzedania, kupuje i przyjmuje w komis Dom Komisowo handlowy „OKAZJA“ Wielka 60.

Do sprzedania dom trzy piętrowy. Tombakowska 29 012

2 lub 3 pokoje z kuchnią oraz stajni i wozowni poszukuje niedaleko centrum miasta. Oferty — I S-to Jakóbska 1—6 016

3 pokoje umeblowane są do wynajęcia, ulica Teatralna 5—7 018

Osoba chorowita bez żadnych środków do życia, mając siostrę ociemniałą na swojej opiece zmuszona jest kłotać do serc miłosiernych, prosząc o składkę na Maszynę Centralną do Krakowieczyzny. Ofiary proszę składać w red. «Dz. Wil» dla Antoniny.

Ktokolwiekby wiedział o miejscu pobytu Ignacego Sobieskiego, proszony jest zawiadomić córkę jego, Małgorzatę, porostającą w Wilnie, ul. W. S-to Stefńska 36—1 (w r. 1915 jako zapasowy był wzięty do wojska). gr

Zgubiono paszport na imię Leokadii Rybińskiej. Znalazcę proszę o odniesienie do I cyrkulu. 17

Zgubiono paszporty na imię Szolymy i Chaszy Iekowicz i karty żywnościowe. Znalazcę proszę o odniesienie do I cyrkulu. 013

Zgubiono paszport, karty żywnościowe i pieniądze na imię Otto Kolendy. Znalazcę proszę odnieść do I cyrkulu

Zgubiono przepustkę i karty żywnościowe na imię Macieja Wasilewskiego. Znalazcę proszę o odniesienie do II cyrkulu. 5024

Zgubiono na ul. Subocz 2 kwity białe na wniesioną kaucję do kooperatywy «Ligi» św. Kazimierza na nazwisko Rozwadowskiej. Znalazca raczy odnieść do Adm. «Dz. Wil» Dominikańska 4

50 marek nagrody temu, kto wskaże mi gdzie jest mój pies, czarny pudel, który zginał podczas nieobecności mojej, czasu bolszewickiego najazdu. J. Obst. Zaułek Bernardyński № 11 m. 1.